

WOJCIECH CIESIELSKI



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, wolność, praca, cywilizacja, demokracja, posiadanie, kult biznesu

Wolność jako zdolność odważnego myślenia

Gdyby można było zdefiniować tą wolność w prosty sposób, to nie byłoby problemów filozoficznych czy debat. Wolność jest zdolnością do myślenia, sztuką zadawania pytań sobie i innym, materii, w której działam – tych prostych pytań. Jeżeli tę sztukę opanujemy, to znaczy, że jesteśmy wolni, bo potrafimy myśleć. Jeżeli [czegoś] nie wiem, [to] mówię, [że] nie wiem. Potrafię zachować ten bezpieczny dystans – co jest istotne w psychologii – czyli układ rodzinny, przyjacielski czy [układ] mąż-żona. [Ludzie] muszą patrzeć na siebie, każdy jest inny. I wolność polega na tym, że widzimy tą inność, inną postawę, inne myślenie i nie nastraszamy się od razu na „nie”, nie jesteśmy od razu agresywni. Stąd jest tyle nienawiści w ludziach. To jest taki sztuczny mechanizm. Wolność polega na tym, że my sami tworzymy pewne konwencje. Sama wolność nie jest zła, natomiast jeżeli to tylko próba przekonania do [swoich] racji na siłę, czyli to wieczne manifestowanie – nie, to jest niepotrzebne. Bycie przyjaznym dla drugiego człowieka to jest ta wolność. Na całym świecie [ludzie] podchodzą do obcych [osób] i mówią: „Dzień dobry!”, chociaż pierwszy raz w życiu widzą się na oczy. U nas to jest nie do pomyślenia. Ktoś przyjeżdża z kraju, gdzie ludzie są przyjaźni [wobec] siebie, pyta: „Czemu wy jesteście tacy ponurzy? Dlaczego wy się do siebie nie uśmiechacie?”. Każdy ma swoje miejsce i dopóki nie zrozumiemy, że ta pani, która sprząta i [dzięki niej] jest czysto – ilu ludzi mówi: „Dzień dobry” przechodząc? Ktoś te śmieci wywozi, każdy ma swoje bardzo ważne miejsce – pielęgniarka, lekarz czy chirurg. To potwierdza też jedną tezę – nie ma tak zwanej symbolicznej równości żołądków – ceni się pracę czy pewne umiejętności. Jeżeli ktoś ma mnie operować na [otwartym] mózgu, jeżeli się drgnie mu ręka, powieka, to jest po mnie. [Lekarz] musi mieć komfort pracy. I to nawiązuje do wynagrodzenia. Dlaczego chirurg operujący na moim mózgu tyle zarabia? Bo musi. Ludzie mówią: „Ale ja też ciężko haruję, [pracuję] w kopalni”. Jak można porównywać zawody, profesje, pewien sposób myślenia? To nie jest porównywalne. Oczywiście ciągle [o tym] zapominamy. Czy rola nauczyciela – dobra, to wymyśl [coś]. Ja to nazywam dylematem Imre Lakatosa, genialnego matematyka, wyrzucono z Węgier. [Imre

Lakatos] chodził po parku, kombinował, dyskutował o poezji – myślał i wymyślił wzór. Oni [Węgrzy] się go pozbyli, [bo] co to za profesor, [który] jakieś dziwactwa wyprawia. Amerykanie natychmiast go kupili, napisał [dla nich] wzór, [dzięki któremu] Columbia poleciała w kosmos, [a] nauka [poszła] o dwadzieścia lat do przodu. To się nazywa dylematem Imre Lakatosa. Zdolność do myślenia i wolność polega na tym, że umiemy odróżnić tę zdolność myślenia również na szczeblu polemarchicznym, czyli wyżej uniwersytetu. Siły państwa nie mierzy się ilością czołgów czy budżetem, tylko ilością ludzi zdolnych do myślenia na szczeblu polemarchicznym i bogactwie pojedynczych ludzi. Budżet mógłby być zerowy, każdy musi być bogaty wewnętrznie. Wtedy mówimy, że to jest bogate państwo. My cały czas żyjemy w sferze tych postpeerelowskich mitów, typu jednorazówki. My jesteśmy za biedni na jednorazówki, na jednorazowe myślenie, na jednorazową książkę, na jednorazowe buty. Bogatego stać na tuzin koszul – jadę na wakacje, po co będę w walizki brał, [skoro] na miejscu kupię sobie koszulę, buty, [a] później wyrzucę. Na to stać najbogatszych. Natomiast my jesteśmy na etapie, że stać nas na najlepszą kamerę, na najlepszy dyktafon, najlepsze pióro – [te rzeczy] muszą być najlepsze jakościowo, bo nas nie stać na jednorazówki. W myśleniu [też] tak jest. Czas najwyższy, żebyśmy wrócili do myślenia wysokiego, [odeszli] od tabloidyzacji. Mówi się: „Ale ludzie nie będą czytać. Lud czyta tylko Zabili go i uciekł”. Ja mówię: „Nie!”. Co się stało w 1980 roku? Ludzie czytali trudne poezje, czasami [po prostu] „bo wypadło”. Nagle okazuje się, [że] [ktoś] znalazł coś dla siebie i zaczął więcej czytać. Dzisiaj idziemy na uproszczenia, cywilizacja [stała się] obrazkowa. Ona [cywilizacja obrazkowa] jest, [istnieją] komputery, natomiast cały czas brakuje dziennikarstwa – na przykład eseju historycznego, który pokazałby strach. Dobrze byłoby pokazać dobry artykuł popularyzacyjny, który [prezentuje] autentyczne obawy ludzi tamtego czasu. To jest tak – [że] nie ma [takiego dziennikarstwa], bo [jest] to niepoprawne, bo nie wiadomo jak to opisać. A wolność polega na tym, że ja, wykształcony, wiem. A [ten niewykształcony] nie [wie], bo on [myśli] na swój sposób. My ciągle kategoryzujemy, [tak] jak dawniej. Dyplom staje się jakby magicznym zaklęciem – [to] nieporozumienie. Nie chodzi o ilość, tylko o jakość, o sposób myślenia, o podejście. Nazywam to „sztuką czytania”. Gdybym mógł, to zmieniłbym sposób myślenia [młodego] pokolenia jedną ustawą: „Obowiązki i przywileje uczniów wszystkich typów szkół, z wyższymi włącznie. Artykuł pierwszy, jedyny – czytaj, czytaj, czytaj! [Czytaj] nawet papier toaletowy, [jeśli] jest zadrukowany. Jak przychodzi nauczyciel stawaj na baczność do pytania i nie zabieraj głosu”. I mamy szkołę geniuszy, kraj geniuszy. Ćwiczona [jest] pamięć – i wtedy nagle człowiek zaczyna myśleć. Jeden jest świetnym rzemieślnikiem, drugi jest świetnym sprzątaczem. To też [jest] człowiek, ale ciągle zapomniany. [Panuje] kult biznesu, kult posiadania. Posiadanie jest rzeczą naturalną, od zawsze jak człowiek żyje, to jest w ludzkiej naturze. Wolność polega na tym, że my umiemy patrzeć na posiadanie w sposób właściwy dla naszego kręgu, to nie jest fetysz. Ja [coś] mam, bo lubię. Dlaczego nie, mam prawo. Lubię ładne

przedmioty, otaczam się nimi, potrzebuję [ich], ale nie dlatego że sąsiad ma, [to] inni [też] mają. Co mówimy zawsze studentom? Czytaj krytycznie. Miałem tak kiedyś w szkole – jeżeli czytam kultowy utwór, [to] wszyscy [go] chwalą, bo wypada. Dziecko mówi: „To jest knot, ja tego nie cierpię. Ja nie mogę tego czytać”. Człowiek myślący powie od siebie: „Ja tego nie znoszę. Nie znoszę romantyków, to do mnie nie trafia. Nie lubię Konopnickiej, bo to jest dla mnie dydaktyzm dziewiętnastowieczny. [Ja] tego nie rozumiem. Może to było ciekawe, ale sto lat temu. Dzisiaj bardziej dociera do mnie Krynicki, poezja z Frondy”. I to jest cenne. A na tym polega wolność, że człowiek się nie boi formułować myśli, przyjmuje pewne kanony jako rzecz nabytą, potrzebną z różnych względów, bo to jest pewien nośnik, a nie fetysz. Gałczyński napisał piękny wiersz "Drzewo". [Posypały się] komentarze krytyków, [dobudowano] ideologię – on myślał to, tamto. Kiedyś powiedziałem synowi: „Napisz tak, że Gałczyński był w tym momencie tak pijany, że na oczy nie widział, ale miał dar słowa i napisał piękny wiersz. I nie ma tam żadnej ideologii”. To ja muszę ją [ideologię] stworzyć dla siebie. Nasze myślenie i wolność polega na tym, że my umiemy odbierać ten świat takim, jakim jest. Próbuje pewne wzorce, które uważamy za słuszne [i] je wprowadzamy. Jesteśmy wolni w swoim myśleniu, w swoim strachu, obawach, [ale] nie dlatego, że wszyscy wokół się boją, to ja też powinienem. A jak się nie boję? W myśleniu plemiennym [jest] coś takiego, [że] demokracja [to] w tym momencie najgorsze rozwiązanie i nie ma nic gorszego. Polega to na tym, że przyjęto wzorzec – uzgadniamy instrukcyjnie, działamy. Demokracja nie polega na działaniu instrukcyjnym. Demokracja polega na tym, że w przyjętych granicach jestem tolerancyjny wobec innych,. Nie ma tak, że jeżeli jest pełna swoboda we wszystkim, to jest [to] anarchia, nie ma nic. Człowiek jest zorganizowany, bo żyjemy w pewnej społeczności. [Człowiek] sam sobie stawia pewne dopuszczalne bariery, ale nie manifestuje tego. To są czytelne kody – i na tym to przede wszystkim polega.

Data i miejsce nagrania	2010-08-11, Olsztyn
Rozmawiał/a	Karolina Kryczka, Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Monika Mączka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"